KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, ŚRODA 23 PAŹDZIERNIKA 1929 R. Nr. 274.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

DYMISJA MIN. BRIANDA

PO PRZYJĘCIU WNIOSKU W SPRAWIE JEGO EXPOSE.

WARSZAWA. 22.10. (Tel. wł.). Dziś w południe odbyło się w Paryżu pierwsze powakacyjne posiedzenie Izby deputowanych.

Na posiedzeniu tem Briand wygłosił krótkie expose, poczem został zgłoszony wniosek o otwarcie dyskusji nad jego oświadczeniem.

Teraz Briand postawił kwestję zaufania, mimo to wniosek został przyjęty 288 gł. przeciw 277 gł.

Wobec wyniku głosowania Briand podał się do dymisji.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 22.10 (AW). Dziś wieczorem wyjechał do Lwowa minister pracy i opieki społecznej płk. Prystor. Towarzyszą mu dyrektor departamentu Szubartowicz, dyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń Goetel i sekretarz osobisty rotm. Łubieński. Min. Prystor zabawi we Lwowie około 3 dni, lustrując podległe mu instytucje

—

WARSZAWA, 22.10 (AW). We czwartek dnia 24 bm. w sali konferencyjnej M. S. Wojsk. poseł czeski Girsa udekoruje w imieniu prezydenta Masaryka kilku oficerów polskich orderami „Lwa Białego". Między innymi gwiazdę orderu „Lwa Białego" otrzyma pułkownik poseł Koc.

—

WARSZAWA, 22.10 (AW). Dziś popoł. marsz. Piłsudski przyjął min. Zaleskiego na dłuższej audjencji. Min. Zaleski opuścił Belweder na krótko przed swym odjazdem do Bukaresztu. W godzinach południowych min. Zaleski przyjął bawiącego w Polsce na urlopie posła polskiego w Brazylji, p. Grabowskiego.

Bojówkarze na zebraniu

STRONNICTWA NARODOWEGO WE LWOWIE.

WARSZAWA, 22.10 (Tel. wł.). Dziś o godz. 7 odbyło się we Lwowie zebranie Stronnictwa Narodowego, na którem miał przemawiać prof. Rybarski. Udział publiczności był niezwykle liczny. Na salę wtargnęła bojówka, złożona z kilkunastu osób, uzbrojonych w kastety, noże i młotki żelazne.

Gdy prof. Rybarski zaczął mówić, powstał hałas, a bojówkarze poczęli bić kastetami i młotkami. Zraniono jakąś kobietę, trzech akademików i redaktora Górskiego. Młodzież momentalnie usunęła awanturników z sali tak, że gdy przyszła policja, na sali panował spokój.

Wierzą, że Harrimann

NIE ZROBI ZŁEGO INTERESU.

WARSZAWA, 22.10 (Tel. wł.). Trzy grupy kapitalistów zagranicznych wystąpiły do Rządu polskiego z propozycją udzielenia koncesji elektryfikacyjnej na Wielkopolskę i Pomorze na tych samych warunkach, jakie otrzyma Harrimann.

Sprawa ta jest dopóty nieaktualna, dopóki nie zapadnie decyzja co do Harrimana.

Umizgi dra Marczyńskiego

do stolca prezydenta w Lublinie.

WARSZAWA, 22-10 (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" donosi, że niefortuny prezydent Sosnowca dr. Marczyński, ufny w silne poparcie, sięga po prezydenturę m. Lublina.

W Lublinie nie może dojść do ukonstytuowania się Rady miejskiej i zarządu miasta, ponieważ B. B., jakkolwiek jest drugim co do liczebności klubem radzieckim (Str. Nar. 13 mandat., B. B. 10), chce obsadzić wszystkie stanowiska. Do różnych kandydatur doszła jeszcze kandydatura dr. Marczyńskiego.

Po skandalu sosnowieckim nikt go jednak nie chce w Lublinie. Nawet klub B. B. nie ujawnia do tej kandydatury zapału, mimo to dr. Marczyński jest dobrej myśli, mając poparcie naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Lublinie kpt. Włoskiewicza.

Smetona w niebezpieczeństwie

Groźba zamachu stanu na Litwie.

RYGA, 22.10. — Zwolennicy Waldemarasa rozpoczęli na wielką skalę przygotowania do obalenia nie tylko nowego rządu, ale i prezydenta Smetony.

Oficerowie 2 pułku piechoty, stacjonowanego w Szawlach, wysłali telegram do Smetony, w którym żądają powrotu do czynnej służby politycznej Waldemarasa.

Telegram ten wywołał w sferach rządowych popłoch. Sytuacja dla rządu przedstawia się groźnie, gdyż po stronie Waldemarasa w Kownie stoi dywizjon samochodów pancernych, pułk huzarów, szkoła wojenna, park lotniczy.

Oczekiwane jest lada godzina wystąpienie korpusu oficerskiego, wymienionych oddziałów wojskowych. W związku z tem, w pułkach wiernych Smetonie zarządzono ostre pogotowie.

Brak posłuchu

w międzynarodówce komunistycznej.

RYGA, 22.10. — Komitet wykonawczy III-ej międzynarodówki uchwalił rozwiązać centralny komitet szwedzkiej partji komunistycznej.

W październiku r. b. moskiewska międzynarodówka rozwiązała już partje komunistyczne w Stanach Zjednoczonych, Austrji, Finlandji, Szwecji i Polsce.

Przyczyną rozwiązania jest niewykonanie dyrektyw III-ej międzynarodówki przez wspomniane organizacje oraz uprawianie polityki t. zw. odchylania prawicowego.

Wyłamanie się szwedzkich komunistów z pod kierownictwa moskiewskiej III-ej międzynarodówki jest dalszym ciągiem procesu rozkładu, który ogarnął międzynarodowy ruch komunistyczny.

Za szpiegostwo i sabotaż

rozstrzelano 5 carskich generałów.

MOSKWA, 22.10. (PAT). Wedle urzędowego komunikatu, agenci GPU. wykryli i zlikwidowali organizację kontrrewolucyjną, uprawiającą sabotaż i wywiad szpiegowski.

Członkowie organizacji rekrutowali się z pośród wyższych oficerów armji carskiej.

Tajne kolegjum GPU. skazało na śmierć przez rozstrzelanie 5 generałów, a mianowicie Michajłowa, Wysoczańskiego, Dymmana, Szulga i Dechanowa. Wyrok wykonano.

Pozostałych skazano na osadzenie w obozach koncentracyjnych.

„Arcybiskup" Kowalski

został skazany na rok więzienia.

PŁOCK, 22.10. (AW). Odbyła się tu rozprawa przeciwko b. arcybiskupowi marjawickiemu Kowalskiemu, oskarżonemu z art. 73 kodeksu karnego za bluźnierstwo przeciw papieżowi, religji katolickiej i kościołowi katolickiemu, zawarte w opracowanem przez niego wydaniu starego testamentu.

Cała rozprawa z odczytaniem aktu oskarżenia, zeznaniami świadków i przemówieniami stron była tajna. Oskarżał naczelny płocki prokurator Dłonby. Sąd skazał Kowalskiego na rok ciężkiego więzienia z darowaniem połowy kary na zasadzie amnestji.

W motywach wyroku sędzia przewodniczący stwierdził, iż sąd uznał za dowiedziony fakt rozpowszechnienia druku, opierając się na słowach oskarżonego, który w ostatniem słowie zaznaczył, iż posłał swą książkę marsz. Piłsudskiemu, p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i b. min. Dobrackiemu.

Mydlenie oczu

PRZED WIZYTACJĄ SZKÓŁ.

KATOWICE, 22.10 (Tel. wł.). Jak się okazuje przed przyjazdem delegatów Ligi Narodów na Śląsk Opolski rejencja opolska czyniła wielkie przygotowania, ażeby wizytacja szkół mniejszościowych wypadła jaknajbardziej dodatnio.

Przedstawiciele rejencji objeżdżali poszczególne szkoły, zalecając wprowadzenie pewnych ulepszeń, ażeby wizytatorzy genewscy mogli odnieść jak najlepsze wrażenie.

M. in. dowiadujemy się, że w szkole mniejszościowej w Czyszkach nakazano gospodarzowi szkółki Stefanidesowi sprowadzić nowe piece i uzupełnić sprzęty szkolne w tym celu, aby szkółka wywarła na wizytatorach genewskich odpowiednie wrażenie, jak Niemcy starają się o utrzymanie porządku tych szkół mniejszościowych.

Ohydne świętokradztwo

W KOŚCIELE ŚW. TRÓJCY W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ, 22.10 (AW). Nieznani sprawcy dostali się za pomocą podrobionego klucza do kościoła Św. Trójcy i zrabowali z obrazu Matki Boskiej i św. Teresy różne drogocenne vota m. in. łańcuch gruby złoty, dwa duże srebrne łańcuchy, 5 sznurów kabli czerwonych prawdziwych, 3 pary kolczyków złotych, 3 duże złote broszki, wysadzone koralami, 8 serc złotych, kilka srebrnych, 8 krzyżyków złotych i srebrnych, jeden krzyżyk z korali osadzanych w złocie, złoty zegareg i inne. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców.

Zbir opolski

PRZED SĄDEM.

OPOLE, 22.10 (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 10 odbyła się przed sądem ławniczym w Opolu rozprawa przeciwko niejakiemu Kowollowi, oskarżonemu o rzucanie bomb cuchnących w czasie przedstawienia „Halki" dnia 28 kwietnia rb. w Opolu.

W toku rozprawy okazało się, że Kowoll rzekomo nie rzucał bomb cuchnących.

Świadkowie nie zeznawali obciążająco przeciwko niemu, wobec czego sąd uznał Kowolla winnym tylko naruszenia spokoju domowego wskutek wejścia na salę bez biletu i wyznaczył mu grzywnę w wysokości 30 marek.

Wysłannik moskiewski

W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

PRAGA, 22.10. (PAT). W Morawskiej Ostrawie odbyło się tajne zebranie przedwyborcze komunistów. Zebranie zostało wykryte przez policję, która oprócz miejscowych komunistów aresztowała podejrzanego osobnika, legitymującego się paszportem jugosłowiańskim na nazwisko niejakiego Hodie.

Ponieważ aresztowany mówił bardzo źle po serbsku, przeto zachodzi podejrzenie, że paszport jego jest fałszywy i że jest on jednym z wysłanników moskiewskich. Osobnika tego przytrzymano w więzieniu i wszczęto śledztwo w sprawie ustalenia tożsamości.

PRZEGLĄD PRASY.

Ich wyznanie...

Nadzwyczaj ciekawe i pouczające poglądy ogłosił w sobotniem wydaniu naczelny dziennik stołeczny syjonistów „Nasz Przegląd". Wprawdzie żydowskie pismo zaznacza, że nie wszyscy Żydzi tak myślą, lecz skadinąd wiemy, że postępowanie żydowskie ściśle stosuje się do wyłuszczonych w artykule zasad.

„Nasz Przegląd" opowiada nam, jakie stanowisko zajmują Żydzi w dzisiejszem położeniu i jak się odnoszą do sanacji. Oto ich wyznania i życzenia:

— „Parlamentaryzm polski popadł swego czasu w ręce szowinistów i antysemitów(!), którzy w postępową formę włożyli wsteczną treść. Naodwrót przewrót majowy był aktem reakcyjnym pod względem formy, lecz zapowiadał się jako postęp pod względem treści.

Stąd pierwotny entuzjazm wszystkich żywiołów postępowych dla sanacji, a m. in. Żydów, którzy, jak wszędzie tak i w Polsce, upatrują w triumfie postępu spełnienie swych słusznych postulatów, opartych na idei wolności, równości i braterstwa...

Wszędzie demokratyzm identyczny jest z postępem, i wszędzie, gdy dochodzą — **w ten lub inny sposób** — do władzy postępowcy, uznają oni wobec Żydów zasadę równości obywatelskiej...

Czy mamy być fanatykami parlamentaryzmu polskiego? Ależ on oznacza nic innego, jak ponowne zapanowanie wstecznictwa **i klerykalizmu!**...

Polska śpiąca przez 150 lat snem politycznym do kompletnego parlamentaryzmu jeszcze **nie dorosła**, lecz musi przebyć fazę zmodernizowanego **absolutyzmu oświeconego**, jakim jest **sanacja**.

W odniesieniu do Żydów **sanacja** ma tę zasługę, że zrywa z antysemityzmem programowym i... pogromowym, postęp zaś w kierunku równości obywatelskiej odbywa się pono zwolna stopniowo, ale **niezachwianie**". —

Taki jest pogląd najciemniejszego odłamu żydów na obecną sytuację.

Bund i P. P. S.

P.P.S. tracąc sprzymierzeńców i oparcie wśród robotników polskich szuka ratunku u żydowskich socjalistów.. w Bundzie. W ub. niedzielę w Warszawie odbył się wspólny wiec.

— Entuzjazm, z jakim przyjął proletarjat warszawski to pierwsze od wielu lat wystąpienie, był najlepszym dowodem, iż zarówno polscy, jak i żydowscy robotnicy zdają już sobie w całej pełni sprawę, iż tylko jednolite, zwarte szeregi robotnicze, zjednoczone niezależnie od różnic wyznaniowych, czy językowych, stanowią gwarancję skutecznej walki klasy robotniczej z grożącem jej niebezpieczeństwem.

O tej samej sprawie pisze „Folkscajtung"

— ..Ponad wszelkiemi odcieniami myśli politycznej górowała podczas wczorajszego imponującego wystąpienia robotników warszawskich jedna idea — idea solidarności międzynarodowej. Wiem, że jest niemal zasadą: właśnie prawdom najbardziej prostym i naturalnym najtrudniej utorować drogę na świecie. Czy może być prawda prostsza, naturalniejsza i zrozumialsza niż to, że wszyscy uciśnieni i cierpiący, w jakimkolwiek przemawiają języku, do jakiejkolwiek należą nacji, winni się czuć między sobą zespoleni w walce przeciwko wszelkim ciemiężycielom? Jednakowoż wiemy, w jakich bólach rodzi się ta prawda, ile krwawych ofiar musiał ponosić proletarjat międzynarodowy na ołtarzu tej prawdy.

O objawach „braterstwa" z żydami pisze „Gazeta Warszawska":

— Trzeba stwierdzić, iż ten program wprowadzenia żydów do wnętrza polskiego życia politycznego jest wspólnym programem, wspólnem znamieniem, upodobniającem dwa bojujące dziś przeciw sobie obozy polityczne w Polsce: socjalistyczny i „sanacyjny". BB. podczas wyborów do izb prawodawczych w r. 1928 po raz pierwszy obok polaków na wspólnej liście kandydackiej postawił **żydów**, jawnie podkreślając swoją narodowość żydowską, żydów, którzy w sejmie poprzednim występowali jako członkowie Koła żydowskiego, mianowicie pp. Wiślickiego i Kirszbrauna.

Rewelacje Biesiadowskiego

o organizowaniu zdrajców na tyłach armji.

PARYŻ, 22.10 — Na szpaltach „Matina" rozpoczyna dziś **druk swych rewelacyjnych wspomnień** były radca ambasady rosyjskiej w Paryżu, Biesiadowski.

Rozpoczyna on od momentu, gdy po odwołaniu Rakowskiego z Paryża miał być wysłany na jego miejsce, jako tymczasowy kierownik ambasady sowieckiej. Przed wyjazdem uświadomili go obszernie o sytuacji **Stalin i Litwinow.**

Sytuacja była istotnie skomplikowana. Okoliczności wśród jakich nastąpiło odwołanie Rakowskiego, spowodowały szereg **drażliwości w stosunkach dyplomatycznych.**

Wyszło bowiem na jaw w Paryżu, iż **Rakowski, jako ambasador w stolicy obcego państwa, podpisał wspólnie z Zinowjewem odezwę kominternu**, która polecała — ni mniej, ni więcej, jak **organizowanie komunistycznych dywersyj na tyłach armji nieprzyjacielskiej** w razie wojny z Rosją. W tym celu miały być wydane odpowiednie wezwania do komunistów owego obcego mocarstwa...

Burza w świecie politycznym z powodu takiego wystąpienia dyplomaty sowieckiego przybrała wielkie rozmiary — **ustąpienie Rakowskiego stało się nieodzowne.**

Sowiety czyniły coprawda **wszelkie wysiłki**, by utrzymać swego przedstawiciela.

Nawet doszło do tego, że Rosja proponowała Francji **60 spłat rocznych po 60 miljonów franków z tytułu długów przedwojennych**, zaciągniętych przez rząd carski. Mimo to utrzymanie Rakowskiego w Paryżu stało się niemożliwe.

Stalin wezwał wówczas Biesiadowskiego z Tokjo, aby mu powierzyć tymczasowe kierownictwo ambasady paryskiej.

Wyjaśniając Biesiadowskiemu ten splot zdarzeń, podkreślił Stalin, iż walka przeciw Rakowskiemu w Paryżu była podsycana przez Londyn, z drugiej zaś strony **Poincare obawiał się wpływów Rakowskiego wśród komunistów francuskich.**

Również skarżył się Stalin przed swym nowym pełnomocnikiem, iż w **Rosji Rakowski ma wrogów, wśród nich Cziczerina.**

Udzielając wskazówek co do dalszej taktyki przedstawiciela Sowietów w Paryżu, Stalin zwrócił uwagę Biesiadowskiemu, iż Rosja wprawdzie **potrzebuje pieniędzy**, ale mimo to nie powinien starać się o względy finansistów paryskich, gdyż Francja i tak straciła swą dominującą rolę na światowym rynku pieniężnym.

Zalecał mu raczej zajęcie się naprawieniem i **polepszeniem stosunków z Polską**, czem niewątpliwie zdoła pozyskać sobie Francuzów.

Łgarstwa prasy sowieckiej

o przyczynach śmierci Lambowa.

MOSKWA, 22.10. — Prasa sowiecka ostro atakuje dzienniki warszawskie z powodu rzekomego **nieprawdziwego przedstawienia sprawy samobójcy z placu Bankowego, Lambowa.**

Warszawski korespondent „Izwiestij" p. Briandin, telegrafuje, że poselstwo sowieckie w Warszawie podjęło u władz polskich interwencję dyplomatyczną, twierdząc, że **Lambowa zamordowano.**

Korespondent w dalszym ciągu depeszy atakuje lekarzy polskich, zarzucając im sporządzenie **nieprawidłowego sprawozdania z wyniku ekspertyzy.**

Chciał zastrzelić Brianda,

trafił w deputowanego.

PARYŻ, 22.10. — Wczoraj odbyło się w sądzie **przesłuchanie niejakiego Grapina**, który niedawno temu strzelił do deputowanego Dumaine'a, raniąc go lekko w ramię.

Grapin zeznał, że jako były żołnierz frontowy i gorący patrjota dawno już miał zamiar przy pomocy zamachu **zwrócić uwagę opinji publicznej na fakt wypuszczenia z rąk owoców zwycięskiej wojny.**

Po zawarciu układu lokarneńskiego Grapin chciał zastrzelić Brianda. Pojechał tedy do Calais, aby spotkać Brianda, udającego się do Paryża. Jedynie tylko przerwa w ruchu kolejowym przeszkodziła zamachowi.

Grapin sprzeciwił się energicznie poddaniu go badaniu lekarskiemu, ponieważ nie chce, aby **znaczenie czynu jego pomniejszono.**

Mościce rozpoczynają produkcję!

Pomnikowe dzieło Wolnego Narodu zaczyna żyć i tworzyć.

TARNÓW, 22.10. — Mościce rozpoczynają produkcję! Oto wieść, która szerokiem rozlegnie się echem wśród rzesz polskich rolników. Na olbrzymim terenie 600 hektarów w widłach rzek Dunajca i Białki rozsiadła się Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Tarnowie, której prześliczne komplekcy hal fabrycznych, kilko piętrowych gmachów, wysokie chłodnie, potężne zbiorniki wraz z widocznymi z dalekiej okolicy dwoma najwyższemi w Polsce kominami (po 120 metrów), przesuwają się przed oczyma podróżnych, jadących magistralą Kraków — Lwów.

Same budynki zajęły 100 hektarów powierzchni a na przestrzeni tej do dziś dnia mimo, że jest to już właściwie stadjum wykańczania i montowania, pracuje blisko 5 tysięcy robotników. Normalnie fabryka zatrudniać będzie 1.000 robotników. Jeszcze dziś tygodniowa robocizna waha się od 200 — 250 tys. zł.

W tym tygodniu uruchomiono elektrownię o sile 25 tys. kw., która w niedalekiej przyszłości dostarczy energji i światła kilkudziesięciotysięcznemu Tarnowowi. Za elektrownią nastąpi uruchomienie dalszych działów, a mianowicie generatorów, działu konwersji gazu wodnego, syntezy amonjaku, spalania amonjaku na kwas azotowy, a wreszcie dział końcowy produkcji, wypuszczenie azotanu amonowego i siarczanu amonowego. Stopniowo uruchamianie tych działów, z których każdy następny stanowi istotne ogniwo nieprzerwanego łańcucha produkcji, trwać będzie zgórą miesiąc, tak, iż regularna produkcja rozpocznie się prawdopodobnie w grudniu b. r. Na wiosnę 1930 roku ukażą się na rynku pierwsze transporty nawozów mościckich.

Ponieważ azotan amonowy będzie mieszany z krajowymi fosforytami, przygotowano i zmielono poważne zapasy fosforytów rachowskich i świętokrzyskich.

Natomiast sprawa mieszkaniowa na terenie zakładów przedstawia się fatalnie. Stoi wprawdzie 13 domów murowanych, lecz nie zaspokajają one ani drobnej części potrzeb. W tym roku z powodu nieprzyznania kredytów, nic nie zbudowano.

W końcu wreszcie wspomnieć należy o osobnym dziale rolnym i warzywnym, który powstał przy fabryce, rozporządzającej, jak wyżej wskazano, wielkim obszarem 500 hektarów wolnego narazie gruntu. Narazie na 6 hektarów założono ogród warzywny, gdzie przeprowadzi się praktyczne doświadczalnictwo rolnicze z zastosowaniem nawozów sztucznych. Gospodarstwo rolne stanie na wysokim poziomie, zużytkuje wielkie i wolne obszary ułatwi aprowizację w nabiał i warzywa całego ośrodka fabrycznego.

Łotwa ma dosyć

LITEWSKIEJ KOMEDJI.

KOWNO, 22.10. (PAT). Wychodząca w Rydze gazeta litewska „Rygos Balsas" donosi z Mitawy, że w dzień „żałoby wileńskiej" łotewska policja zabroniła zamieszkałym na Łotwie Litwinom Kraszauskasowi i Rauminajtisowi wygłoszenia na zebraniu litewskiem przemówień na temat „Zebranie Litwy".

Rauminajtis zaprotestował wobec władz policyjnych przeciwko temu zakazowi, zaznaczając, że w Rydze swego czasu pozwolono mu wygłosić podobne przemówienie.

Protest Rauminajtisa nie odniósł jednak skutku i przemówienie nie było wygłoszone.

„Rygos Balsas" zamieścił tę informację pod tytułem „Czyżby to było przyjaznym stosunkiem?"

Monopol zapałczany

500 MILJ. MK. POŻYCZKI.

BERLIN, 22.10. (PAT). Komunikat półurzędowy donosi, że rokowania między rządem Rzeszy a szwedzkim trustem zapałczanym w sprawie pożyczki 500 miljonów marek i wprowadzenia w Rzeszy monopolu zapałczanego zakończyły się pomyślnie.

W myśl tej umowy, jak informuje prasa, Niemcy otrzymać mają pożyczkę 500 milj. m. na przeciąg 50 lat przy potrąceniu 6 proc. bez potrącenia kosztów prowizji bankowej.

Pożyczka spłacana będzie w ratach rocznych po 12 milj. m. Amortyzacja mas ię rozpocząć po upływie 10 lat. Niemcy zobowiązały się wprowadzić monopol zapałczany.

Nowy skandal

W AMBASADZIE SOWIECKIEJ.

PARYŻ, 22.10. Skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu, po ustąpieniu Biesiadowskiego, objął także misję handlową.

Pod przewodnictwem dyrektora oddziału importowego, niejakiego Teslera, odbyło się w Paryżu posiedzenie 10 członków zagranicznej Czeka; wśród których znajdowali się także urzędnicy Czeka Londynu i Berlina.

Szef paryskiego oddziału sowieckiej agencji telegraficznej TASSA, niejaki Łukijanow, po przesłuchaniu go, został wezwany do natychmiastowego wyjazdu do Moskwy, celem usprawiedliwienia się.

Podobnie, jak Biesiadowski rozkazu tego nie wykonał i oświadczył, że występuje ze służby sowieckiej.

PRZED ZWOŁANIEM PARLAMENTU.

Projekt usprawnienia pracy parlamentu.

Warszawa, 21 października.

Zaledwie dziesięć dni dzieli nas od ostatecznego terminu zwołania sesji parlamentarnej. Konstytucja gwarantuje pięć miesięcy pracy parlamentarnej, którą można raz tylko na miesiąc odroczyć, lecz której zamknąć nie wolno; można natomiast rozwiązać sam parlament.

Sfery sanacyjne kładą największy nacisk na sprawę rewizji Konstytucji. Przedstawiają ją jako najpilniejszą kwestję, a usuwają znaczenie innych na plan drugi. Nawet sprawa załatwienia budżetu nie przedstawia dla nich takiego znaczenia, jakkolwiek sesja zwyczajna jest przedewszytkiem sesją budżetową.

Poprzednia sesja budżetowa dała nam przedsmak najprzedziwniejszych kruczków, jakich się chwytano dla wytworzenia zamieszania i nieporozumień, a równocześnie dla wytworzenia złudnego nastroju, jakoby tylko chodziło o załatwienie pewnych zagadnień. Typowy pod tym względem był wniosek BB o wprowadzenie ustawy, uprawniającej komisję konstytucyjną do prowadzenia obrad podczas zamknięcia sesji! Możemy być pewni, że i teraz wyskoczą kierownicy poszczególnych ugrupowań z różnemi niespodziankami, chcąc niemi zaszachować przeciwników.

Dlatego to marszałek sejmu postanowił wzmóc pracę wewnętrzną sejmu. Mieliśmy przykłady utrudniania tych prac z różnych stron. Dowodem: utrudnianie zwoływania komisji wojskowej przez prezesa jej pos. Kościałkowskiego celem załatwienia wniosku pos. Trąmpczyńskiego w sprawie nowelizacji wojskowej procedury karnej i komisji administracyjnej przez pos. Polakiewicza w sprawie wniosków o nadużycia wyborcze.

Drogą, którą obrał marszałek Daszyński, jest zmiana regulaminu. O potrzebie jego zmiany nieraz już mówiono w kołach sejmowych, ale wszystko dotąd pozostawało po dawnemu. Nie ulega kwestji, iż teraz nastąpi oczekiwana rewizja.

P. marszałek Daszyński idzie w kierunku zwiększenia władzy marszałka izby. Wedle jego projektu, do przywilejów marszałka należałoby: wprowadzenie na porządek dzienny spraw nowych, nieobjętych uchwalonym na poprzedniem posiedzeniu porządkiem: wprowadzanie trzeciego czytania projektów ustaw; ocena, które z interpelacyj należy specjalnie skierowywać do rządu, które zaś uznać za tzw. „krótkie", na co wystarczy odpowiedź rządowa w księdze zapytań; zwoływanie komisyj nie pracujących i wyznaczanie im czasowych przewodniczących: przyjmowanie lub odmowa przyjęcia poprawek poselskich podczas debaty budżetowej; wnoszenie na rozprawy sejmowe preliminarza budżetowego, o ileby komisja budżetowa nie przedłożyła go na czas.

Równocześnie projekt jego zmierza do nadania komisji budżetowej szerszych praw, układania specjalnego jej regulaminu na czas prac nad budżetem, wybór większej ilości wiceprezesów i t. d.

Potrzebę tych poprawek wyczuwali wszyscy, pragnący pracy rzetelnej parlamentu od dawna. Zasadnicze prawo kontroli rządu przez interpelacje zostało osłabione przez zalew małoznaczących interpelacyj. Celował w tem zwłaszcza pos. Krempa, który podczas poprzedniej kadencji wniósł przeszło 500 interpelacyj, a wszystkie odnosiły się tylko do jego okręgu wyborczego! Naturalnie, że mowa była w nich o najdrobniejszych szczegółach życia. Podobnie kluby mniejszości zasypują rząd interpelacjami wysoce drobiazgowemi, węsząc wszędy „krzywdę narodową". Podział tych interpelacyi na mało ważne i doniosłe, będzie miał niewątpliwie duży wpływ na osłabienie demagogji i podniesienie poziomu prac.

Do tego samego zmierzają również wszystkie zamierzenia marszałka Daszyńskiego dotyczące prac budżetowych. Ileż tam razy tryumf święciła demagogja! Niezapomniana będzie uchwała lewicy sejmowej wyposażenia Banku Rolnego o 100 miljonów zł. — bez wskazania sposobów pokrycia tego wydatku. Podczas prac budżetowych można śledzić istny wyścig partyj, reklamujących siebie przed wyborcami, bez oglądania się na całość spraw państwowych i całość budżetu!

Teraz miałby na poskramianie demagogii większy wpływ marszałek, a niechybnie wysoce przyczyniłoby się to do rehabilitacji sejmu w opinji społeczeństwa.

Zapewne i stronnictwa przedstawią podczas dyskusyj nad zmianą regulaminu swoje propozycje. Winny się tam znaleźć także sposoby ukrócenia nadużywania trybuny parlamentarnej przez posłów, rozsadzających państwowość. Zbyteczne cytować dowody na słuszność tego postulatu. Jest on widoczny dla każdego, kto przypomni sobie wystąpienia mniejszości ukraińskiej i niemieckiej i komunistów. Władza marszałka w tym względzie winna być rozszerzona, odpowiedzialność jego za obrady sejmowe zwiększona i niedopuszczalne ogłaszanie takich antypaństwowych wystąpień. Tego się ma obowiązek dopominać opinja społeczna.

Ostatnie dwie sesje sejmowe podniosły go znacznie w oczach kraju. Nadchodząca sesja będzie niesłychanie płodna w wydarzenia. Kraj będzie jej przebieg śledził z wysokim napięciem. Dlatego też dokonywa się już obecnie mobilizacja przygotowawcza do nadchodzącej batalji.

H. W.

Labour Party u steru

rządu w Australji.

W ub. tygodniu odbyły się w Australji wybory do parlamentu związkowego, przynosząc w wyniku zwycięstwo Labour Party, która na 76 mandatów uzyskała 43 posłów. Nacjonaliści zdobyli 17 mandatów, partja farmerska (Contry Party) 11, nacjonaliści niezawiśli 3 i nienależący do żadnej partji 2. W rezultacie wyborów w miejsce dotychczasowego rządu koalicji z Bruce'm na czele do utworzenia nowego rządu związkowego zostanie powołana partja pracy. Premjerem będzie prawdopodobnie J. H. Scudlin, 53-letni dziennikarz, „nowy człowiek" w rządzie.

Zwycięstwo Labour Party było do przewidzenia. Rządy w Australji bowiem przechodzą co pewien czas z rąk do rąk nacjonalistów czy partji pracy. W r. 1910 zwycięstwo było przy Labour Party, która potem przegrała przy wyborach w 1913 r., by w 1914 r. znowu uzyskać większość. Poniosła zaś porażkę w 1916 r., tak, że ster rządów utrzymał się przy nacjonalistach aż do ostatnich wyborów.

Bezpośrednią przyczyną klęski koalicji Bruce'a była reakcja wyborców na radykalny projekt rządu w sprawie reformy procedury rozjemczej w przemyśle. Do tego dołączyły się i niepowodzenia sfer rządowych w całokształcie polityki wewnętrznej, zniechęcające nacjonalistów do rządu.

Przed nowym rządem stoją te same co przed poprzednim trudności. **Zasadnicze tendencje gospodarcze i polityki zagranicznej robotników i rządu w Australji idą prawie po tej samej linji.** Ochrona celna przemysłu i ograniczenie imigracji są tak samo troską rządu jak i robotników. Również i w kwestji zaludnienia niema spornych punktów. **Imigracja dozwolona jest tylko dla Anglików,** podczas gdy przyjazd „kolorowym" jest surowo wzbroniony. Wspólnem zaś zmartwieniem dotychczasowego rządu i związków **był ustawiczny brak kapitału w przemyśle.** Nowy rząd przeto pójdzie prawdopodobnie po linji dotychczasowych wytycznych Bruce'a, napotykając na te same trudności. Wątpliwem jest tylko, czy nowy minister skarbu Theodore potrafi rozwiązać pomyślnie kwestję finansową. Czternastoletnie jego eksperymenty w Queensland skończyły się zupełnie fiaskiem, przynosząc w rezultacie olbrzymie passywa. Labour Party będzie musiała obecnie rozstrzygnąć sprawę **napływu obcego kapitału:** Anglja z niechęcią lokuje funty szterlingi w przemyśle australijskim, Ameryka natomiast zdradza wyraźnie ochotę do zawładnięcia tym rynkiem. Dopuszczając funty szterlingi na dogodniejszych warunkach, niż dolary, nowy rząd mógłby wywołać rozdźwięk między Ameryką a Anglją. Wszystkie te trudności mogą z łatwością podważyć rząd Scullema.

Socjalistyczne dzienniki w Europie chcą widzieć w wynikach wyborów w Australji sukces socjalizmu. Jest to zupełnie mylne zapatrywanie. **Australijskiej Labour Party identyfikować nie można z socjalistycznemi organizacjami w Europie i to tak pod względem programowym jak i organizacyjnym.** Związki zawodowe w Australji rozwijają działalność głównie jako stowarzyszenia akcyjne, w których akcjonarjuszami są robotnicy. Troską zaś „Labour Party" jest głównie ustawodawstwo ochronne pracy, a nie propaganda „materjalizmu dziejowego", lub wogóle marksizmu, co stanowi istotę socjalizmu europejskiego. Nie można zatem zwycięstwa wyborczego australijskiej „Labour Party" uważać za zwycięstwo socjalizmu. Jest to zwycięstwo tylko kierunku politycznego na nastawieniu społecznem.

Kaucje pracownicze

Bolączka wynikająca ze stosunku najmu pracy.

Do szeregu najpoważniejszych bolączek, wynikających ze stosunku najmu pracy, należą liczne sprawy sądowe o zwrot kaucji, którą pracownik złożył, często dla uzyskania posady, w niesumienne ręce, wyzyskujące nieznajomość pracownika odnośnych przepisów ustawy. Zagadnienie powyższe normuje bardzo dobrze i jasno rozporządzenie Prezydenta R. P. (z mocą ustawy) z dnia 18 maja 1927 r., o kaucjach składanych w związku z umową o pracę. Art. I pow. rozporządzenia ustala, iż pracodawca może przy zawieraniu umowy o pracę żądać od pracownika złożenia kaucji jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy, lub z powodu tej pracy, łącznie z ewentualnemi kosztami sądowemi. Szkoda lub strata powstała, według mniemania pracodawcy, z winy pracownika może być pokryta z kaucji tylko za zgodą tego ostatniego. W wypadku niemożności dojścia do porozumienia bądź zasadniczo co do obowiązku pokrywania strat, bądź co do wysokości sumy, pracodawca nie ma prawa naruszać kaucji bez odnośnego orzeczenia sądowego.

Z treści przytoczonego wyżej art. 1-go rozporządzenia wynika zupełnie jasno cel składania kaucji — zabezpieczenie ewent. strat lub szkód. W żadnym więc wypadku nie powinny kaucje pracownicze służyć pracodawcy, jako kapitał obrotowy w jego przedsiębiorstwie, gdyż wiedy pracownik może być narażony, w razie n. p. bankructwa przedsiębiorstwa, na utratę złożonych pieniędzy, bądź papierów wartościowych. Okoliczność powyższą ustawodawcy wzięli słusznie pod uwagę i pracownik, zmuszony do składania kaucji, winien we własnym interesie przestrzegać treści art. 2 i 3 rozporządzenia, które wyraźnie ustala tryb postępowania w tej mierze. A mianowicie, pracownik, lub osoba składająca za niego kaucję, powinna ją złożyć na imię pracownika w Banku Polskim albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej stosownie do umowy bądź w gotówce, bądź w papierach procentowych, bądź w innych wartościach. Przy składaniu kaucji należy między innemi zaznaczyć na zabezpieczenie jakich pretensji kaucja została złożona i sposób przekazywania pracodawcy z kaucji należności, wynikających ze szkód i strat.

Powyższy tryb postępowania nie dotyczy oczywiście instytucyj państwowych lub znajdujących się pod zarządem państwowym. Sumy odsetek lub dochody od złożonej kaucji składający kaucję ma prawo podejmować bez zgody na to pracodawcy. W razie rozwiązania stosunku najmu pracy, pracodawca winien jest dokonać w ciągu 14 dni czynności niezbędne dla umożliwienia pracownikowi podjęcia kaucji. Wszelkiego rodzaju umowy, których mocą pracownik, dla otrzymania posady bądź dla jej zachowania pożycza, oddaje na przechowanie lub użytkowanie kaucję lub część jej wartości są nieważne, jako sprzeczne zarówno z treścią rozporządzenia jak i intencją ustawodawców. Kaucje złożone przed wejściem w życie pow. rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej t. j. przed 28 maja 1927 r., o ile sposób ich złożenia nie odpowiada jego przepisom powinny być w ciągu trzech miesięcy od powyższej daty podjęte i złożone ponownie z uwzględnieniem artykułów omawianego rozporządzenia.

Zapoznanie się szerokiego ogółu pracowników z treścią przytoczonego tutaj rozporządzenia, którego celem jest ochrona pracy, ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż zmniejszy do minimum wypadki wyzyskiwania przez niesumienne jednostki, żerujące na naiwności i nieświadomości ludzkiej, pracowników, poświęcających nie rzadko ostatni grosz lub cudzy, pożyczony dla uzyskania pracy.

Tis.

Język Hotentotów

NAJDOSKONALSZYM JĘZYKIEM.

Znakomity amerykański filolog, profesor Nevin Whymat w wyniku swych długoletnich badań ogłosił obecnie, że jego zdaniem najdoskonalszym językiem świata jest stojący pod względem umysłowości na najniższym szczeblu — Hotentotów. Język ten posiada niezwykłą jasność i dokładność określenia pojęć, niema w nim żadnych domyślników ani słów dwuznacznych, a składnica jest tak zbudowana, że jeśli Hotentot coś mówi, to mówi nietylko to co myśli, ale tak, jak myśli. U Hotentotów — twierdzi prof. Whymat — słowo jest nietylko środkiem do wypowiedzenia myśli lecz ich dokładnem odbiciem

MODY.

Logika mody.

Zaczynamy nowy sezon. Dla wszystkich nas prawie rok zaczyna się od powrotu z wakacyj, od jesieni. Siła przyzwyczajenia z lat szkolnych! A jednak — nic bardziej racjonalnego: wracamy z wypoczynku ze świeżemi siłami, pełne wrażeń, albo tych wrażeń spragnione, wszystkie rzeczy, które na wiosnę tracą dla nas siłę atrakcyjną: teatry, kina, rewje mód, bywanie u znajomych, dancingi — wydają nam się znowu interesujące i myślimy o nich z pewną przyjemnością. Właściwie też jesień rozpoczyna nowy okres w naszem życiu, a nie styczeń, który wypada w środku naszych zajęć normalnych, bez naturalnej przegrody, jaką jest wypoczynek.

Nigdy jeszcze moda nie ściągała takich docinków i złośliwości, jak w tym roku. Od kilku lat bowiem twierdziłyśmy uporczywie — i z całą słusznością — że moda jest logiczną. Zajmujemy się sportami, pracujemy na równi z mężczyznami, potrzebujemy swobody ruchów, mamy więc od dłuższego czasu krótkie sukienki, wygodne plisowane spódniczki, jumpry, pull-overy, małe filcowe kapelusiki, niskie obcasy. Słusznie, zupełnie słusznie! Aż tu nagle przewrót. Zjawia się moda długich powłóczystych szat, fałd, kloszów, godetów, wysokich stanów, przypominających czasy Dyrektorajtu, odsłoniętych czół i kapeluszy o powiewnych rondach. Więc to tak? wołają notoryczni śledziennicy, malkontenci i przeciwnicy mody dla zasady. Więc zasłaniacie się celowością, a potrzeba wam tylko — nowości? Znudzi się jedna moda, więc zaraz trzeba odmienić, choćby ta odmiana była jak najbardziej nonsensowa?

Tak, moi panowie, potrzeba nam, a i wam również, odmiany. Ale nie jesteśmy nielogiczne, tylko — stać nas na to, by z całym wdziękiem przedzierzgnąć się ze sportmenki w wielką damę. Moda nie jest tak niekonsekwentna, jak się zdaje. Nie nie zdoła zmieść czegoś, co samo życie przyjęło, jako rzecz wygodną i celową. Chyba że zmienią się właśnie warunki życia. Zatem będziemy nosić i krótkie spódniczki i wygodne sukienki z kolorowych tweed'ów, t. j. przerabianych wełn angielskich—najmodniejsze w bieżącym sezonie. Życie zmusza nas do pracy — musimy się do tego przystosować i ubierać jaknajodpowiedniej. Ale zato cała kokieterja i kobiecość, więziona przez pół dnia w bezpłciowej atmosferze pracy, musi mieć jakąś rekompensatę. Wieczorem tedy chcemy roztoczyć pawie pióra naszej pomysłowości, wdzięku i indywidualności w oprawie pięknej toalety. Suknie wieczorowe są dziś arcydziełami inwencji wielkich krawców, którzy zasługują na miano artystów. I właśnie dlatego, codzienne petite - robe są szablonowe nieco rozmyślnie nawet, wieczorowe i popołudniowe chcą być przedewszystkiem — inne. Stąd wysokie stany, obcisłość od góry, niesłychana szerokość w dole, treny, fałdy, słowem to wszystko, co jest niewygodne i niepotrzebne w znaczeniu utylitarnem. Czyż to nie logiczne?

Nigdy też może nie była moda tak dekoracyjna, jak obecnie. Wśród szerokiego ogółu można stwierdzić obecnie niewątpliwie podniesienie smaku. Samodzielność kobiet udostępniła im podróże, zwiedzanie i oglądanie wielu rzeczy pięknych, wyrabiających smak i podnoszących skalę porównawczą. Minęły czasy haftowania obrzydliwych laufrów i poduszek według wzorów dostarczanych przez prowincjonalną krawcową. Dziś od wzorów wymaga się kompozycji, logiki, artystycznego doboru barw i rozmieszczania plam, rozumiejąc, że przedmiot, na który patrzeć będziemy codziennie, musi być estetyczny i nie razić oka. To samo jest z sukniami. Dawniej suknia codzienna różniła się od wieczorowej tylko materjałem i odrobieniem, fason i jednej i drugiej był jednakowo niewygodny. Dziś — rozróżniamy pracę od przyjemności. Pracujemy poważnie. Ale kiedy bawimy się i flirtujemy, chcemy zapomnieć o pracy. Bawmy się więc w obłokach żorżety i tafty!

H. N.

Tymczasowe przepisy

O PRZESTRZEGANIU PORZĄDKU NA KOLEJACH.

W tygodniku „Maszynista" znajdujemy następujący artykulik:

Siedzi w Ministerstwie komunikacji jakiś dowcipny referent, który uważa za swoje zadanie rozweselać od czasu do czasu czytelników Dziennika urzędowego M. K. Niedawno wydał on arcywesołe i dowcipne „Przepisy bezpieczeństwa dla pracowników kolejowych oraz ich domowników", oparte na zasadzie „Szanuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz—stracisz życie". Obecnie ten sam referent (po stylu jego poznacie go) wydał nowe, podobnie wesołe przepisy „tymczasowe" o przestrzeganiu porządku no kolejach (Dz. Urzęd. M. K. nr. 15-29 poz. 144).

Można się uśmiać i cały dom rozweselić za jedne 50 groszy (cena pojedyńczego numeru Dziennika Urzędowego M. K.)

Dowiadujemy się np. z tych przepisów że „pluć wolno jedynie do własnych chustek", do pożyczonych broń Boże. Wolno pozatem pluć „względnie" do spluwaczek. Zabrania się „umieszczania nóg w obuwiu" oraz „umieszczania na nich pakunków i przewożonych zwierząt".

Zabrania się wywierania jakiegokolwiek wpływu na „sposób działania wrót", tudzież naśladowania, „wreszcie jakichkolwiek sygnałów kolejowych, a że zakaz ten nie jest ograniczony ani co do miejsca, ani co do czasu, przeto od dnia 30 września 1929 nie wolno w Polsce tymczasowo gwizdać, trąbić, wymachiwać rękoma itp.

Nie wolno również naśladować znaków ostrzegawczych lub innych tego rodzaju „czynności".

„Przy" przechodzeniu przez przejazdy i „przy" przejeżdżaniu „przez przejścia należy „trzymać się" prawej strony (hetta wolno, — wista nie).

Dowiadujemy się ponadto, że zamieszczony w tych ciekawych przepisach zakaz „przebywania podróżnych" na stopniach wagonów wydany został podczas biegu pociągu oraz, że przechodzenie z jednego wagonu do drugiego dozwolone jest wówczas tylko, jeżeli wagony połączone są „harmonją".

Olbrzymią doniosłość społeczną będzie miał niewątpliwie pięknym i lekkim stylem zredagowany przepis według którego z poczekalni kolejowych zamkniętych pozatem dla publiczności korzystać mogą osoby, „które z powodu nieszczęśliwego wypadku w drodze szukają schronienia w dworcu stacyjnym, jako jedynie dostępnym i zamieszkałym w danej miejscowości budynku do czasu ustąpienia okoliczności, które wywołały konieczność szukania tego schronienia". Ten nowy sposób zdobycia mieszkania polecamy bezdomnym, którzy łatwo postarać się mogą o wypadek w pustyni, poczem będą mogli mieszkać w poczekalni tak długo, aż w danej „miejscowości" wybudowane zostaną inne budynki oprócz „stacyjnego dworca".

Niema co mówić, wesołe przepisy. Autorowi należy się wdzięczność za dobre, choć zapewne mimowolne dowcipy, a p. Ministrowi Komunikacji za to, że przepisy te zatwierdził i umożliwił w ten sposób ich rozpowszechnienie drogą publikacji w Dzienniku Urzędowym M. K.

Organizowanie Dnia oszczędności

w Zagłębiu.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w gmachu starostwa organizacyjne zebranie osób zaproszonych w sprawie urządzenia na terenie Zagłębia Dnia oszczędności.

Inicjatorom chodzi o to, aby sprawą oszczędności zainteresować w możliwie największym zakresie młodzież szkolną, przekonać ją o znaczeniu oraz korzyściach oszczędzania i tym sposobem pobudzić i stopniowo wyrobić w niej zmysł oszczędności, odgrywający w życiu gospodarczem tak doniosłe znaczenie.

Po przedstawieniu zebranym istoty sprawy oraz programu obchodu Dnia oszczędności, powołano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. dyr. Błażejewicz, dyr. Zięba, ks. szambelan Plenkiewicz, dyr. Zillinger, dyr. Danielewiczowa, insp. Glażewski, F. Żebrowski, Gębicki, Cieśliński, Kubicki i Chmielewski.

Prezydjum komitetu stanowią pp. starosta Boxa, insp. Pawłowicz i dyr. Ankersztajn.

Dzień oszczędności odbędzie się w czwartek, dnia 31 b. m.

W dniu tym we wszystkich szkołach odbędą się okolicznościowe pogadanki o znaczeniu, korzyściach i konieczności oszczędzania, jak również zostanie ogłoszony dla młodzieży szkolnej konkurs na najlepsze wypracowanie o oszczędności.

Pozatem komunalna kasa oszczędności w Będzinie urządzi w dniu 10 listopada r. b. losowanie premij dla szkolnych książeczek oszczędnościowych. Premji będzie 195 na sumę 2 tysięcy zł.

Po omówieniu w zarysie obchodu Dnia oszczędności, uchwalono, iż komitet wykonawczy powoła sekcje, które zajmą się opracowaniem szczegółowego programu, a komunalna kasa oszczędności zajmie się konkursem i losowaniem premij.

W związku z organizowaniem Dnia oszczędności trzeba zaznaczyć, iż na terenie Zagłębia sprawa zbierania oszczędności przez dziatwę szkół powszechnych najlepiej postawiona jest w Będzinie, gdzie młodzież ta posiada przeszło 5 tysięcy książeczek oszczędnościowych, na kwotę z górą 40 tysięcy zł.

Suma ta daje pewne pojęcie o tem, ile możnaby zebrać oszczędności w samych tylko szkołach, gdyby wszystka młodzież mogła oszczędzać groszowe kwoty.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 Środa	Dziś Seweryna Jutro Rafała Arcli Wschód słońca 6 m. 13. Zachód „ 16 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Uwodziciel".
Kino „Wawel" — „Skrzydła".
Kino „Sfinks" — „Intrygant".
Kino „Momus" — „Pat i Patachon jako gazeciarze" od wtorku 22.X.29.
Kino „Pogoń" — Korsarze puszczy.
Kino „Uciecha" — „Ostrożnie z kobietą" i „Królowa Nocy".

× **Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.** W dniu 21 bm. przybyli do Sosnowca posłowie Zjednoczenia pracy wsi i miast: p. Stypiński, członek zarządu głównego zjednoczenia, i p. Gustaw Zieliński, viceprezes klubu parlamentarnego BBWR. Wspomniani posłowie odbyli konferencję na temat rozwoju prac politycznych i społecznych na tutejszym terenie z pp. J. Araszkiewiczem, W. Baranem, T. Czarnomskim, Br. Góreckim i Noskiem. Posłowie zapowiedzieli publiczną konferencję poselską na początek przyszłego miesiąca.

Ciekawo tylko czy publiczna konferencja będzie charakteru odczytowego i płatnego, czy też rzeczywiście publiczną konferencją poselską.

× **OTWARCIE KOMPLETU GIMNASTYCZNEGO.** Niedawno pisaliśmy o organizowaniu w Dąbrowie kompletów gimnastycznych pań, panów i młodzieży. Komplety zostały już otwarte i w piątek dnia 25 bm. o godz. 5 popoł. w sali męskiego gimnazjum odbędą się pierwsze ćwiczenia dla pań.

Teatr Polski w Katowicach.

„WIELKI KRAM".

Wkrótce, bo już we czwartek dnia 24 i w piątek dnia 25 b. m. odbędzie się na scenie Teatru Polskiego premjera rozgłośnej już dziś w całej Polsce i zagranicą 3 aktowej komedji B. Shaw'a p. t. „Wielki Kram" w przekładzie F. Sobieniowskiego. Wielce aktualne problemy polityczne, zagadnienia, ogólno - społeczne zaprawione świetną, a przytem właściwą wielkiemu pisarzowi, wytworną satyrą jakoteż rewelacyjną, wprost grą najznakomitszego aktora obecnej sceny polskiej K. Junoszy - Stępowskiego — kreującego główną rolę Króla stwarzając całość artystyczną tej miary, że cała prasa stolicy nie mogła się odnieść do tego dzieła inaczej jak tylko z entuzjazmem i zachwytem. Bilety po cenach podwyższonych nabywać można w kasie Teatru. Tel. 24-48

REPERTUAR

Środa dnia 23 b. m. „Legenda Bałtyku — 7.30 wiecz.

Czwartek dnia 24 b. m. „Wielki kram" występ Teatru Premjer — 7.30.

Piątek dnia 25 b. m. „Wielki kram" — 7.30.

Sobota dnia 26 b. m. „Straszny Dwór" dla młodzieży szkolnej pop. 3.30.

Sobota dnia 26 b. m. „Uciekła mi przepióreczka — 7.30.

Niedziela dnia 27 b. m. „Procès Mary Dugan" pop. 3.30.

Niedziela dnia 27 b. m. „Legenda Bałtyku" — 7.30.

Poniedziałek dnia 28 b. m. „Uciekła mi przepióreczka" — 7.30.

× **Z ŻYCIA SAMORZĄDU POWIATOWEGO.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, na którem z ważniejszych spraw załatwiono następujące: Mleczarni spółdzielczej przy Kółku rolniczem w Gołonogu, rozwijającej się bardzo dobrze, postanowiono udzielić pożyczki na kupno auta ciężarowego, niezbędnego do szybkiego rozwożenia produktów mleczarni. Następnie uchwalono jeszcze w tym miesiącu uruchomić w Zagórzu ambulatorjum lecznicze, jak również postanowiono ogłosić konkurs na stanowisko lekarza szkolnego w Grodźcu.

× **„O BUDOWIE TANICH MIESZKAŃ"** Stowarzyszenie kupców polskich, oddział Zagłębia Dąbrowskiego, urządza w piątek, 25 bm. o godz. 20 w lokalu Banku Zagłębia w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 9 zebranie, na którem zostaną wygłoszone następujące referaty: 1) Sprawozdanie z działalności Rady miejskiej w Sosnowcu — p. inż. Br. Rzeczkowski, radny miasta z łona Stowarzyszenia, 2) O budowie tanich mieszkań, według projektu prezesa Izby Przem. Handl. w Warszawie inż. Cz. Klarnera — p. St. Dedo 3) Sprawozdanie z działalności Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu — p. E. Gruszczyński, radca Izby.

Wspomniane zebranie, ze względu na aktualność poruszanych tematów, niewątpliwie zainteresuje zarówno członków Stowarzyszenia, jak również szersze rzesze kupiectwa polskiego.

× **DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.** W dniu 10 listopada r. b. Polski Czerwony Krzyż obchodzić będzie uroczyście dziesiątą rocznicę swego istnienia w niepodległej Polsce.

Ile kosztuje
DOWÓD OSOBISTY?

Mówią złośliwi, że przepisy władz są tylko po to, aby mogły być drukowane. Tak samo jest podobno i z wydawanemi obecnie dowodami osobistemi.

Na ostatniej stronie dowodu wydrukowane są paragrafy 18 i 19 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego dowodów osobistych, które mówią, że „za dowody te pobiera się 60 groszy, tytułem zwrotu kosztów druku.

Żadnym innym opłatom dowody osobiste jak również podania o ich wydanie oraz załączniki nie podlegają".

To jest teorja. W praktyce płaci się za markę naklejoną na dowodzie, za markę na podanie, poza tem za poświadczenie metryki itd.

Razem wypada około 10 zł.

W jakim celu wprowadza się ludzi w błąd, pisząc o 60 groszach.

× **KONFERENCJA W SPRAWIE PODWYŻKI PŁAC.** W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja Rady Zjazdu z przedstawicielami organizacyj górniczych w sprawie podwyżki płac robotniczych w przemyśle górniczym.

× **PROTOKÓŁY.** Policja sosnowiecka spisała onegdaj 8 protokółów za opilstwo, 1 — za zakłócenie spokoju nocnego i 8 — za tamowanie ruchu pieszego.

× **CZYJE ZWIERZĘTA?** Na posterunku P. P. w Dębowej Górze jest do odebrania zabłąkany koń wałach, zaś w II komisarjacie P. P. w Sosnowcu koza.

× **UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY.** W ub. niedzielę o godz. 3 popoł. na powracającą drogą polną od strony Piasków do Będzina Jadwigę Ociepkównę z Będzina (Małachowskiego 42) napadło dwóch osobników z których jeden wyrwał jej z ręki torebkę z 22 zł. poczem obaj zbiegli. Zawiadomiona o kradzieży policja śledcza przeprowadziła dochodzenie w wyniku którego sprawców napadu ujęła i przekazała ich do dyspozycji sędziego śledczego. Zatrzymani zostali mieszkańcy Pogoni: 25-letni Mieczysław Przybysławski (Pusta 50) i 28-letni Donat Płonisz (Górnicza 8).

× **KRADZIEŻE.** W nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy dostali się przez niezamknięte okno do mieszkania Jana Sadowskiego w Czeladzi (Milowicka 6) skąd skradli garderobę męską, wartości 400 zł. Onegdaj za pomocą dobranego klucza dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Antoniego Kułagi w Niwce skąd skradli garderobę męską i damską wartości 517 zł. Z biura Józefa Palusińskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy B. Prusa 8 nieznany sprawca skradł z szuflady stołu 220 zł. Szmulowi Czarasze z Sosnowca (Modrzejowska 23, skradziono na ulicy z kieszeni 50 zł.

× **ŁOBUZERSKA NAPAŚĆ.** W ubiegłą sobotę wieczorem Jan Paluch zam. w Czeladzi, przy ul. Krzywej 30, przy szosie Czeladź — Będzin napadł bez żadnego powodu na Stanisława Sadowskiego też mieszkańca Czeladzi, którego podniesionym kamieniem pobił do krwi. Pobitemu przyszedł z pomocą jadący tramwajem policjant, który aresztował napastnika a pobitego Sadowskiego, przetransportował do szpitala. Wypadkiem zajęła się policja, kierując sprawę do sądu.

Kiedy znikną
APARATY ZRĘCZNOŚCI?

W swoim czasie pewne konsorcjum żydowskie zaproponowało Związkowi legionistów korzystanie ze zgoła niewybrednego źródła dochodu w postaci t. zw. aparatów zręczności umieszczonych w restauracjach, cukierniach itp. zakładach Pewien procent z dochodów, które przynoszą aparaty idzie na rzecz Związku legjonistów i klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu.

Przeciwko tego rodzaju szukania niemoralnych źródeł dochodu, przez organizacje, które w hasłach swych zawsze podkreślają ideowość, wystąpiła publiczność, pokrewne organizacje, jak i niektóre oddziały związku legjonistów. Miejscowe oddziały tej organizacji odniosły się nawet do władz o usunięcie tego rodzaju przedsiębiorstwa, reklamowanego tytułami organizacyj ideowych, a rzucającego zgoła brzydkie światło.

Niewątpliwie jest już pocieszającym objawem odruch miejscowych oddziałów zw. legjonistów przeciwko tego rodzaju szukania dochodów, jednak dotychczas „aparaty zręczności" nadal wiszą i dochody pod szyldem ideowości „płyną z hazardu.

Może sprawą tą zainteresowałoby się województwo i uwzględniając życzenie samej organizacji poleciło usunąć owe aparaty obliczone nie tyle na zręczność ile na naiwność i niską namiętność ludzką.

Manewry strażackie
w Sarnowie.

W niedzielę dnia 20 bm. w Sarnowie pod kierunkiem instruktora powiatowego odbyły się manewry straży pożarnych dla gmin: Łagisza i Wojkowice - Kościelne.

Punktualnie o godz. 14 zostały zalarmowane straże sposobem łącznikowem. Na alarm przybyło 8 drużyn w następującej kolejności: pierwsza miejscowa Sarnów w 6 minut; druga Malinowice w 17 minut, przebywając 2 klm. drogi polnej; trzecia Łagisza w 27 m. (3 i pół klm. drogi szosą); czwarta Psary w 40 m. (3 kilom.); piąta Wojkowice - Kościelne w 48 minut (7 klm.); szósta Góra - Siewierska w 70 minut (8 klm .drogą polną); siódma Dąbie w 77 minut (3 i pół klm., drogą polną); Trzebiesławice stanowiły zaś rezerwę, użyto ją do służby alarmowej. Akcja rozwinięta została na budynkach browaru i przy dość trudnych warunkach lokalnych (gęste skupienie budowli oraz zupełny brak wody). To też straże przez półtorej godziny pracowały z nadmiernem wysiłkiem, aby zlikwidować markowany pożar masowy, obejmujący 6 budynków mieszkalnych i 3 stodoły. Wodę czerpano z błotnistych łąk i źródła, oddalonych około 300 metrów. Niedostateczna ilość węży i brak innych zbiorników wody wskazały, że Sarnów poważnie może być zagrożony w razie pożaru, a sarnowian czeka zupełna klęska, o ile nie pomyślą o zbiornikach wody. Coprawda znajduje się około 30 studzien, ale wszystkie głębokie i w porze letniej suche.

Akcję pierwotną prowadził p. Kowalik Władysław, zast. nacz. straży w Sarnowie. Po przybyciu zaś straży Łagisza, objął i prowadził ćwiczenia p. Zygmunt Władysław, naczelnik rejonu Łagisza. Straże pod względem sprawności wywiązały się dostatecznie z zadań im powierzonych.

Po ukończeniu ćwiczeń manewrowych instruktor dokonał przeglądu straży i zarządził odprawę oficerów, na której zostały omówione szczegóły manewrów.

Samobójstwo dyrektora
FABRYKI KABLI I DRUTU W BĘDZINIE.

W dn. wczorajszym odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru we własnem mieszkaniu w Katowicach, dyrektor handlowy fabryki kabli i drutu w Będzinie Józef Miraczyński.

Denat pozostawił w mieszkaniu listy do żony i rodziny. Żona śp. Miraczyńskiego bawiła krytycznego dnia w Krakowie.

Program radjowy
Środa 23 października 1929.

KATOWICE.

11.36 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Transmisja z Krakowa. „Zaczarowane laleczki" — Andersena.
16.45 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Olga Ręgorowiczówna: „Z nowych wydawnictw literackich" (Pamiętnik Warszawskich 1929).
.45 — Koncert popołudniowy z Warszawy.
43 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.10 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.
19.15 — Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
19.20 — Kamila Nitschowa: „Z podróży po Skandynawii".
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Roman Sumowski: „Życie polskie w dawnych wiekach" — cz. I.
20.30 — Recital fortepianowy Prof. Franciszka Łukasiewicza.
21.25 — Recital Ireny Dubiskiej z Warszawy.
22.10 — Transmisja z Warszawy. Kpt. rez. H. Broszkiewicz: „Moje pierwsze bitwy morskie" (wspomnienia junkra floty czarnomorskiej).
22.25 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół "Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane.
Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

Ze sportu.

NOWY PREZES C. K. S. Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie „Czeladzkiego Klubu Sportowego" na którem dokonano wyboru prezesa klubu. Prezesem wybrany został jednogłośnie, przez aklamację, p. inż. Michalski, z tow „Saturn", znany sportowiec. Pozyskanie wybitnego, a przedewszystkiem zamiłowanego sportowca, jakim jest p. inż. Michalski, przez C. K. S. należy zaliczyć do wielkiego sukcesu organizacji, która obecnie napewno zwiększy jeszcze swoją szeroką, w zakresie wychowania fizycznego, działalność. Na uwagę zasługuje także forma głosowania, która dowodzi wielkiego zaufania pokładanego przez ogół członków, w osobie nowo wybranego prezesa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Kopczyński w Strzyżowicach. Należy niezwłocznie złożyć sprzeciw, czyli tzw. rekurs.

Z sali sądowej

„WPADUNEK" PANA WÓJTA.

Właściciel fabryki „Natalin" w Masłońskim Piecu, pow. Zawierciański Zdzisław Hasfeld wynajął czasowo mieszkanie nauczycielowi Józefowi Tuźnikowi.

Po upływie kilku miesięcy Hasfeldowi nie podobał się ów lokator i miast wystąpić do Sądu ze skargą o eksmisję, zwrócił się do Urzędu gminy w Żarkach z prośbą o wyrugowanie Tuźnika z zajmowanego pokoju. Posłuszny właścicielowi fabryki wójt Grabowski, skwapliwie przystąpił do wykonania żądania. W asyście więc pisarza gminy, sołtysa i innej świty udał się Pieca Masłońskiego, a zastawszy drzwi do mieszkania Tuźniaka zamknięte, rozkazał ślusarzowi mieszkanie otworzyć, poczem wyrzuciwszy zeń wszystkie sprzęty biednego nauczyciela, oddał to mieszkanie w posiadanie właściciela.

Pozbawiony dachu nad głową Tuźnik nie znajdował innego wyjścia, jak tylko udać się ze skargą do policji. Ta jednak nie umiała znaleźć dla bezdomnego wyjścia. Sprawa przekazana została wreszcie Urzędowi prokuratorskiemu.

Niepowołany do tych czynności egzekutor zajął wczoraj miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazany został na miesiąc więzienia.

Kronika Zawiercia.

× WYJAŚNIENIE. Od Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych w Zawierciu otrzymaliśmy list z oświadczeniem że pułk. Werner nie zrzekł się mandatu przewodniczącego komitetu ufundowania sztandaru dla koła zawierciańskiego tej organizacji, ani też nie zrzekł się protektoratu.

Kronika Olkuska.

Nieco o stacji Olkusz.

(Ko) Podczas gdy na całej linji Radomskiej nawet na przystankach niewielkich pobudowane są bądź to nowe stacje bądź też stare rozszerzone i dostosowane mniej więcej do lokalnych wymogów, w Olkuszu pozostaje stacja w takim błogim stanie nienaruszalności, jak ją wybudowano przed 46 laty.

Dygnitarzy kolejowych nie rozczulają nawet takie fakty, jak szybki rozrost Olkusza, rozwój przemysłu, bliskość uzdrowiska ojcowskiego, duża frekwencja przyjezdnych i wycieczkowiczów, oraz dziatwy szkolnej (specjalne pociągi przywożą i odwożą do 200 dzieci dziennie). Pasażerowie i dziatwa szkolna duszą się w ciasnych dwóch ubikacjach, takie „urzędy" jak bufet, kancelarja na czelnika wraz z dyżurną mieszczą się w kurnikach, kasa towarowa gdzieś na „letnisku" w innym budynku, przechowalni bagażowej brak itp.

Pozatem stacja nie posiada t. zw. placów handlowych, co pociąga za sobą ten skutek, że takie T-wo „Saturn", które posiada obszary leśne w olkuskiem, lub Two Franko-Polskie, wreszcie miejscowi kupcy - hurtownicy, wobec niemożności eksportowania lub importowania, wogóle rezygnują z operacyj handlowych.

Jest to poprostu dławienie przemysłu i to przez instytucję, w której interesie powinien właśnie leżeć jego rozwój.

× POCZTA OLKUSKA W NOWYM GMACHU. Na zasadzie zawartej umowy pomiędzy delegatem dyrekcji poczt i telegrafu w Krakowie, d-rem Golbe, a p. Br. Klimiukową, poczta olkuska z dniem 1 stycznia 1930 r. urzędować będzie w nowym budynku, odpowiednio urządzonym na ten cel.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

RACJONALIZACJA HANDLU.

(H) W Niemczech obrót wszystkich dotąd wyliczonych rodzajów handlu nie przekraczał, według Hirsza, w 1927 r. 10 pr. ogólnego obrotu handlowego. W Stanach Zjednoczonych zdawał się wynosić jednakże około 25 pr. i to właśnie spowodowało tam bardzo silną, świadomą reakcję istniejących oddawna form handlu, szczególnie hurtowego, a wywołany przez nią, żywiołowy ruch w kierunku reorganizacji, przyczynił się o wiele szybciej i efektywniej, niż wszelkie dotychczas omawiane formy, do zracjonalizowania, przyśpieszenia i potanienia obiegu towarów.

Jakież były ważniejsze przejawy tego ruchu? Za najważniejszy może uznać należy usiłowania do zdania sobie sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy w przedsiębiorstwach, gdyż tylko należyte uświadomienie sobie tego stanu, służąc za punkt wyjścia dla racjonalizacji, doprowadzić może do opanowania zjawisk niekorzystnych. Kupcy, pracujący przy za wysokich kosztach handlowych, zaczęli badać, o ile i w jakim zakresie są one wyższe, niż u sąsiada, lub w przedsiębiorstwach pokrewnych, a nauka, rząd i instytucje społeczne poparły najusilniej te starania, w dużej mierze zapomocą skrzętnego zbierania odnośnych danych statystycznych z poszczególnych branż handlu. Również w celu obniżenia kosztów zaczęli kupcy, szczególnie hurtownicy stosować tak zwany „groupbuying" czyli przeprowadzanie wspólnemi siłami tańszego zakupu. Żywiołowo owładnęło kupiectwem amerykańskim dążenie do zmniejszenia zbędnych składów, silnie zresztą podtrzymywane przez stałą od 1921 roku na tamtejszych rynkach tendencję do zniżki cen. Zmniejszano asortymenty, wyprzedawano niekurantowe towary i zaprowadzono najdokładniejszą kontrolę składów, zwrócono również pilną nadzwyczaj uwagę na odpowiednie wyzyskanie czasu i wydajności pracy personelu handlowego, osiągając w tym względzie poziom, z jakim zachód Europy wcale jeszcze nie może się równać.

Usiłowania powyższe popierał, między innymi, gorąco Herbert Hoover, który, analogicznie do swych starań o zracjonalizowanie poszczególnych ważniejszych gałęzi przemysłu, starał się przeprowadzić to samo i w poszczególnych branżach handlu. Nie propagował on kasowania istniejących przedsiębiorstw, lecz delegował do nich swoich ludzi w celu usuwania z nich wszystkiego, co przeczy to zasadom zdrowej gospodarki. Myślą jego przewodnią było usunięcie wszelkich martwych kosztów, czy to pod postacią nieodpowiednich zapasów towarów, czy pod postacią niezdrowej konkurencji. Ogłosił np. w specjalnym atlasie szereg typowych przykładów, jak przedsiębiorstwa hurtowe branży kolonjalnej opracowywały nieświadomie całe odcinki rynków, których obsługa w rzeczywistości kosztowała znacznie więcej, niż wypływające stąd dochody, i wykazał, jak czasem ograniczenie się w tym względzie zmniejsza koszty, powiększając ogólny zysk przedsiębiorstwa.

Ciekawe są podane przez Izbę Handlową w Waszyngtonie rezultaty podobnej „simplification", czyli „uproszczenia", zastosowanego do szeregu przedsiębiorstw hurtowych branży żelazno - galanteryjnej. Ilość dostawców po „uproszczeniu" spadła ze 100 proc. na 81 proc., ilość rodzajów zakupywanego towaru ze 100 pr. na 69 proc., ilość obsługiwanych klientów ze 100 proc. na 44 proc., obszar obsługiwany ze 100 pr. na 72 pr., a w rezultacie dochody wzrosły ze 100 pr. na 135 pr., a w stosunku zaś do obrotów ze 100 pr. na 168 pr.

W rezultacie doprowadzono przedsiębiorstwa handlowe do wysokiego stopnia wysubtelnienia, zbliżając się przez to do ideału handlu amerykańskiego, polegającego na zasadzie, aby „towar był w ciągłym ruchu". „Taśma ruchowa" z dziedziny przemysłu została w ten sposób w Stanach Zjednoczonych przeniesiona w dziedzinę handlu, w niektórych przedsiębiorstwach w rzeczywistości, we wszystkich jako powyższy ideał a w ogólnym wyniku osiągnęło kupiectwo amerykańskie przez zastosowanie racjonalizacji olbrzymie oszczędności na kapitałach obrotowych, które mogły zostać następnie użyte do dalszego racjonalnego rozwoju.

Za Stanami Zjednoczonemi podąża już dziś pod tym względem cały Zachód Europy! Czas wielki, abyśmy podążyli i my.

Wacław Brun
radca Izby przemysłowo - handlowej
w Warszawie.

Kronika gospodarcza.

PATENTY NA 1930 R. Z dniem 1 listopada b. r. następuje obowiązek wykupywania świadectw przemysłowych (patenty) i kart rejestracyjnych narok 1930. Termin wykupywania trwać będzie do dnia 31 grudnia b. r., po termini, którym za niewykupienie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych nakładane będą kary. Ceny świadectw będą te same co w roku 1929, przyczem pobierane będą dodatki na rzecz magistratu w wysokości 30 procent, dodatek na rzecz izby przemysłowo-handlowej i izby rzemieślniczej w wysokości 15 proc. oraz dodatek w wysokości 25 proc. na rzecz szkół zawodowych. Niezależnie od tego pobierany będzie dodatek 10 proc. do należności skarbowych.

KARTY ZLECENIOWE DO 1000 ZŁ. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zreformowało dla wygody sfer przemysłowo - handlowych przepisy o t. zw. kartach zleceniowych służących do ściągania wierzytelności zaciągniętych nie w formie wekslowej. Dotąd za pomocą kart zleceniowych ściągać można było długi do 100 zł. od dnia 1 listopada r. b. maksymalna kwota karty zleceniowej zwiększona zostaje do 1000 zł.

SYSTEM PROWADZENIA KSIĄG HANDLOWYCH. Najwyższy Trybunał administracyjny rozpatrywał sprawę niezwykle ważną dla szerokiego ogółu kupców i przemysłowców, a mianowicie skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego. Trybunał po rozpoznaniu sprawy, stanął na stanowisku, że kodeks handlowy, jak również i ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych norm w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych i dlatego też płatnikom przysługuje prawo prowadzenia ksiąg według dowolnego systemu, uznanego przez wiedzę i świat handlowy. W wypadkach, gdy księgi zostały odrzucone, komisja winna podać dokł. powód tego kroku w tym celu, by dać możność płatnikowi wniesienia odpowiedniego odwołania przeciwko tej decyzji. Dotychczas komisja, odrzucając księgi, nie zadawała sobie trudu wyszczególnić powody, zamykając tem samem drogę płatnikowi do szukania racji.

POLACY W UZDROWISKACH ZAGRANICZNYCH. Ogłaszane przez uzdrowiska zagraniczne dane statystyczne o frekwencji osób w tegorocznych sezonach, ujawniają sporą liczbę Polaków. I tak: statystyka gości kąpielowych w Marjańskych Łaznach (Marienbad) wykazuje wśród 41.226 gości — 3.673 Polaków. Polacy przewyższają ilościowo nawet gości czechosłowackich, których bawiło tam w r. b. 3.528.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 22.10

AKCJE: Handlowy 119.00, Bank Polski 167.50 — 167.75 — 167.25, Elektr w Dąbrowie 83.00, Firley 51.00, Modrzejów 19.00, Norblin 93.00, Poż. inwest. 4 proc. 119.00 — 117.50 — 118.00, Premj. dol. 5 pr. 63.75, Konwersyjna 5 pr. 50.25, Ziemskie 4 i pół proc. 47.75 — 48.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.50, Paryż 35.12, Wiedeń 125.34 Praga 26.41, Szwajcarja 172.78, Holandja 359.42, Kopenhaga 238.92, Dolar 8.89.

Z ruchu wydawniczego.

WALKA Z BOLSZEWIZMEM. W październiku b. r. ukazał się kolejny 23 zeszyt miesięcznika „Walka z bolszewizmem". Zeszyt ten zasługuje na szczególną uwagę prasy codziennej i szerszych sfer społeczeństwa polskiego, gdyż ogłasza streszczenie instrukcji bolszewickiej Moskwy dotyczących militeryzacji partji komunistycznej oraz wskazówek kominternu, jak organizować rewolucję w krajach cywilizowanych. Czytelnik znajdzie tam też zestawienie przebiegu dnia 1 sierpnia w Polsce. W dziale antybolszewickim miesięcznika ogłoszono memorjał Czechosłowacki do Ligi Narodów, domagający się zdecydowanej walki z bolszewizmem. Rozważanie na temat „Karać czy nie karać?" przestępców komunistycznych, kronika wypadków, wiadomości o sytuacji więźniów w Bolszewji dopełniają całości zeszytu.

Poprzedni numer wrześniowy (22) „Walki z bolszewizmem" zawiera: Rozważania o roli kontrjaczejek w walce z akcją rozkładową komunistów, dokumenty dotyczące sierpniowych manewrów komunistycznych w państwach cywilizowanych informacje o Rosji sowieckiej i t. d.

Wyjaśnienia prawne.

Jakie osoby można wyłączyć od składania zeznań w procesie cywilnym?

W procesie cywilnym n. p. o eksmisję lub alimenty strona może wystąpić z żądaniem, aby sąd wskazanych przez nią osób powołanych przez przeciwnika nie dopuścił do składania zeznań. Wniosek taki nazywa się ekscepcją. Ekscepcja jest dopuszczalna w stosunku do krewnych w linji prostej bez ograniczenia stopni, np. powód może żądać wyłączenia świadka, który jest wnukiem lub dziadkiem pozwanego, a w bocznej — krewnych pierwszych trzech stopni i powinowatych pierwszych dwóch stopni.

Dalej wyłączyć można od zeznań opiekuna strony, która się na niego powołała lub osoby pod ich opieką będące, jeśli więc n. p. pozwany jest nieletni a powołał na świadka w sprawie swego opiekuna, sąd na żądanie przeciwnika świadka tego do zeznań nie dopuści. Ta sama norma odnosi się do tych, którzy przysposobili stronę na nich powołującą się.

W dalszym ciągu procedura zezwala na wyłączenie świadków, którzy w procesie z jedną ze stron, jakoteż tych, których korzyści zależne są od rozstrzygnięcia sprawy na rzecz tej strony, która się na nich powołała.

W tym punkcie chodzi o to, by na szalę sprawiedliwości w procesie cywilnym nie rzucać takiego balastu, jakiby stanowiły zeznania osób zainteresowanych w sprawie, bądź osób mających spór z jedną ze stron procesujących się.

Jako ostatnie wreszcie kategorje świadków podlegających ekscepcji wymienić należy pełnomocników, jeśli na nich powołają się ich mocodawcy, oraz ekskomunikowanych z kościoła i pozbawionych wszystkich praw. Wyłączenie świadka należy zgłaszać przed zeznaniem względnie zaprzysiężeniem wymienionego świadka.

Jakie są skutki prawne ogłoszenia upadłości firmy?

Upadłość, jak wiadomo, zostaje ogłoszona pod formą wyroku sądowego, który ustala jednocześnie datę otwarcia tejże upadłości. Pierwszym skutkiem ogłoszenia upadłości jest to, iż upadły zostaje wyzuty z samego prawa z zarządu całym swoim majątkiem. W ciągu dni 10 poprzedzających otwarcie upadłości, czyli w ciągu t. zw. okresu podejrzenia nikt nie może nabyć przywileju ani hipoteki na majątku upadłego, wszelkie zaś akty zdziałane przez upadłego w tym okresie pod tytułem darmym, czyli bezpłatnie są nieważne.

Otwarcie upadłości czyni wymagalnymi długi przed terminem ich płatności, a więc np. weksle z podpisem upadłego płatne w styczniu 1930 r. z chwilą ogłoszenia upadłości w październiku 1929 roku, stają się natychmiast wymagalne i winny być zgłoszone do masy.

Tak przedstawiają się najistotniejsze skutki prawne aktu ogłoszenia upadłości.

K. Kl

Kącik humorystyczny.

POZNAŁ GO.

— Pan przychodzi do domu i mówi do służącego:

— Onufry, na schodach czeka wasz przyjaciel.

— Przepraszam bardzo, lecz po czem pan poznał, że to mój przyjaciel?

— Bo palił moje cygaro.

U ADWOKATA

Pewien klient przychodzi do adwokata i skarży się, że w likwidacji honorarjum są niedokładności.

— Np. policzył pan mecenas za dwie konsultacje 15 września, a przecież byłem wtedy tylko raz w pańskiem biurze.

— Myli się pan. Zapomniał pan widocznie że ze schodów wrócił pan raz jeszcze do biura i zapytał mnie, czy nie został tu pański parasol.

ZŁOTE MYŚLI PISARZA.

— Dopiero po upływie dwunastu lat zdałem sobie sprawę z tego, że nie mam wcale talentu.

— No i wtedy przestał pan pisać?

— Gdzież tam! Właśnie wtedy zacząłem być sławny.

TRZYNASTKA.

Ona: Zestawiłam już listę gości, będzie przy stole dwanaście osób.

— Dwanaście? To za duży wydatek!

Ona: Wiesz co, zaprosimy jeszcze kogoś: będzie wtedy trzynaście osób przy stole — to napewno zepsuje gościom apetyt.

POCZEKAJ.

— Prosiłem cię już z pięć razy o zwrot pieniędzy, które ci pożyczyłem przed pół rokiem.

— A ponieważ prosiłem cię z dziesięć razy, zanim mi pożyczyłeś, więc możesz jeszcze zaczekać.

Tragicznie zakończony spór
MIĘDZY DWOMA OFICERAMI.

Wieś Myczków w powiecie Liskim była onegdaj widownią krwawej tragedji. Oto z niesprawdzonych dotychczas przyczyn wybuchł tam spór pomiędzy właścicielem tej wsi kapitanem Wawrauszem z 38 p. p. w Przemyślu a porucznikiem rezerwy Jakubowskim, dzierżawcą tej wsi. W czasie sprzeczki Jakubowski uniesiony gniewem porwał się na kapitana i uderzył go w twarz. Oficer znieważony momentalnie zareagował i wydobywszy rewolwer skierował go przeciw Jakubowskiemu. Padł strzał, poczem Jakubowski zwalił się z nóg, obficie broczac krwią. Krwawa ta scena rozegrała się niemal w ciągu sekundy. Pomoc, udzielona Jakubowskiemu, nie okazała się skuteczną, gdyż upływ krwi był tak znaczny, iż nie dawał się zatamować. Przewieziony do szpitala powszechnego w Przemyślu, mimo natychmiastowej operacji ś. p. Jakubowski zmarł, wśród strasznych męczarni. Kapitan Wawrausz zgłosił się sam w parę minut po czynie na posterunek policji. Posterunkowy zawiadomił natychmiast 10 dywizjan żandarmerji w Przemyślu, skąd wysłano 2 oficerów, którzy kapitana Wawrausza aresztowali odstawili do 10 więzienia śledczego w Przemyślu.

Zaznaczyć należy, że kapitan Wawrausz i jego ofiara żyli ze sobą w bardzo przyjaznych stosunkach i znali się od szeregu lat, tak, że zajście skończone tak tragiczną śmiercią jednego z nich mogło być chyba wynikiem chwilowego nieporozumienia.

Aresztowanie
KS. JANINY PUZYNINY.

Policja śledcza we Lwowie aresztowała na polecenie prokuratury i odstawiła do więzienia śledczego Janinę księżnę Puzyninę pod zarzutem szeregu oszustw wekslowych i czekowych, popełnionych na szkodę firm lwowskich.

W szczególności ofiarą jej padły m. in. magazyn konfekcji damskiej i męskiej S. Sternbacha przy ul. Jagiellońskiej, dalej firma Block - Brun przy ul. Piłsudskiego, firma Tekstopol, firma Max Lubinger i inne.

Jak wykazały dochodzenia wstępne, ks. Puzynina wystawiała za towary weksle, opatrzone podpisami córki i krewnych. Podpisy te okazały się fałszywe.

Ks. Janina Puzynina, kobieta 66-letnia, zjawiała się w sklepach przeważnie w towarzystwie rzekomego swego pełnomocnika I. Konarskiego. W aktach policyjnych znajduje się wycinek zawierający ostrzeżenie przed oszukańczą parą, żerującą wśród naiwnych nazwiskiem książęcem. Aresztowanie ks. Janiny Puzyniny wywołało we Lwowie ogromną sensację.

Winny czy niewinny?
Tragedja 19 letniego chłopca.

Sprawa Filipa Halsmana, studenta jednego z uniwersytetów niemieckich, oskarżonego o zabójstwo swego ojca, dentysty z Rygi, od szeregu miesięcy zajmuje opinję publiczną.

Podczas wycieczki górskiej, odbywanej wspólnie Halsman — ojciec

runął z dość bezpiecznej ścieżki

na dół i znalazł śmierć wśród kamieni małego potoku. Żadnych świadków na miejscu nie było, zeznania mało inteligentnego oberżysty skierowały się przeciw Filipowi Halsmanowi i, mimo najlepszej opinji wydanej przez rodzinę, kolegów Halsmana,

zapadł wyrok skazujący.

Ale pierwszy przewód sądowy, toczący się w atmosferze małej mieściny tyrolskiej, wśród jawnej niechęci przysięgłych — drobnych mieszczan i chłopców tyrolskich, ujawnił zbyt wiele stronniczości w traktowaniu obcokrajowca Halsmana.

Obrońcy wnieśli o rewizję procesu i oto, po długich perypetjach, po epizodach wstrząsających, jak oględziny miejsca wypadku, a wreszcie nieoczekiwane przerwanie przewodu sądowego, proces zakończył się powtórnym, wyrokiem skazującym.

Wszystkie jednak okoliczności, towarzyszące temu procesowi, wskazują, iż przed sądem rozgrywała się

jedna z tych tragedyj,

która nad dziejami sądownictwa wszystkich krajów wisi jak straszna, nieodgadnięta tajemnica. Halsman twierdzi, iż jest niewinny, mnóstwo okoliczności przemawia za tem, że spokojny, zrównoważony chłopiec, utrzymujący z swym ojcem prawdziwie przyjacielskie stosunki był

niezdolny do popełnienia tak potwornej zbrodni

— jego rozpaczliwemu głosowi przeciwstawiają się zeznania, których nikt nie jest w stanie sprawdzić, kunsztowne ekspertyzy psychiatryczne, z których wynika, że... każdy syn może być zabójcą swego ojca, i niezrozumiała, dzika nienawiść sądu do 19-letniego, bezbronnego chłopca.

Proces wywołał niezwykłe roznamiętnienie zarówno obrony, jak oskarżenia. Obrona uczyniła wszystko aby udowodnić, iż Filip Halsman nie zamordował swego ojca — oskarżenie, spoczywające w rękach starego rutynisty, prokuratora z czasów monarchji austrjackiej nie cofnęło się nawet przed oskarżeniem obrony o usiłowanie zdobycia „kupionego świadka", dla skierowania oskarżenie na jakiegoś nieuchwytnego przemytnika, czy kłusownika.

Filp Halsman od pierwszej chwili siedzi w więzieniu w Insbrucku, otoczony największą miłością swej matki i siostr, które przeniosły się z Rygi, by swą obecnością podtrzymać upadającego już pod brzemieniem strasznego oskarżenia swego

nieszczęśliwego syna i brata.

A dokoła więzienia i dokoła sali sądowej wrzało od najróżnorodniejszych sensacyj, plotek, rewelacyj, które przynosiły coraz to nowe rozwiązanie krwawej zagadki. Raz po raz wynikały starcia obrońców z przedstawicielami urzędowej sprawiedliwości i rozbijały się o martwą i nieugiętą literę prawa.

Sytuacja oskarżonego w każdym procesie, którego akt oskarżenia nie jest zbudowany na pozytywnych danych, jest pozycją obronną, pozostawia sądowi gromadzenie dowodów obciążających, rezerwując dla siebie broń najsilniejszą — milczenie. W tym procesie jednak, oskarżony mówi, woła,

krzyczy o swej niewinności

i zostaje skazany jedynie dlatego, że w chwili strasznego nieszczęścia które runęło na niego, nie spojrzał na zegarek,

nie odmierzył ilości kroków,

dzielących go od miejsca, gdzie stał ojciec, że, wreszcie, nie stworzył sobie niezbitego alibi w postaci jakiegoś świadka.

W rzędzie pomyłek sądowych, skazujących ludzi niewinnych, a nie umiejących dowieść swej niewinności, tych ofiar „ślepej Temidy" — Filip Halsman stanowi jeden z tragiczniejszych epizodów.

Przysięgli sądu w Insbrucku 7-ma głosami przeciw 5-ciu uznali, iż Halsman nie popełnił zabójstwa z zamiarem powziętym zgóry. Po cóż więc zabijał ojca, którego kochał? Tej zagadki sąd nie rozstrzygał — a jednak skazał Filipa Halsmana

na cztery lata więzienia.

Straszny, tragiczny nonsens. Do walki z nim staje ponownie obrona, a z pomocą przyjdzie jej opinja świata, która oddawna uniewinniła „ofiarę sprawiedliwości".

Kiedy się
ŻENIĆ?

Dobre rady dla chcących się żenić daje Federacja Klubów Kobiecych w Nowym Jorku.

Jeżeli nie masz 50 dolarów tygodniowej pensji i złożonych tysiąc dolarów, nie powinieneś się żenić, gdyż tyle potrzeba — zdaniem Federacji — by młoda para mogła żyć szczęśliwie.

Ostatnio badania przeprowadzone przez te Federacje wykazały, że na umeblowanie trzypokojowego mieszkania dla młodej pary „wystarczy" tysiąc dolarów i z tego zostanie jeszcze trochę na krótką podróż poślubną.

Federacja twierdzi, że niegustownie urządzone mieszkania są bardzo często przyczyną wspólnego nieporozumienia pomiędzy młodem małżeństwem i w tym też celu wybrano ekspertów, którzy bezinteresownie udzielają rady parom, zamierzającym wejść w związek małżeński, jak należy upiększyć swe przyszłe mieszkanie.

Ciekawą jest rzeczą, co doradziłaby federacja takiej parze, która ma zaledwie tyle, by opłacić koszta ślubu, a jednak kocha się i w przyszłości żyje szczęśliwiej, niż niejedna para z tysiącem dolarów i 50 dolarową pensją tygodniowo.

WYGRANY ZAKŁAD.

Anglik i Amerykanin założyli się kiedyś o to, który z nich powie większe kłamstwo. Zaczął opowiadanie Amerykanin:

— Był sobie razu jednego Amerykanin — dżentelmen...

— Wystarczy! — na to Anglik — wygrał pan zakład.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

17)

— Słowo w słowo jak Mitchellowie! — zawołała Linda. — Nie rozumiem, dlaczego miałam zawiadomić policję, jeżeli nie chciałam. Nie poniosłam, że tak powiem, żadnej szkody w żadnym z tych wypadków. To bardzo krępujące dla aktorki powiedzieć policji, że ją okradziono! Gazety są tego pełne, a ludzie pytają się, czy agenci nie mogą się zdobyć na coś oryginalniejszego?...

— W tem coś jest — rzekłem. — Gdyby spotkał panią jeden z tych trzech wypadków, uważałbym, że pani słusznie go lekceważy. Ale proszę się zastanowić, jak to wszystko było! Przed tygodniem włamanie do tego mieszkania. Następnego dnia, w sobotę, włamanie do dworku, a w poniedziałek napadnięto panią na schodach! Taki był porządek, prawda?

Skinęła głową.

— Innemi słowy — zrewidowano pani apartamenty w mieście, wiejską siedzibę pani i wreszcie — panią osobiście! Pani musi posiadać coś, na czem komuś bardzo zależy!

Spojrzenie Lindy, która przenosiła kolejno na mnie i na Janinę, wyrażało rozpaczliwe zdumienie.

— Ależ ja nie posiadam nic, na czem komukolwiek mogłoby zależeć! — zawołała. — Czy wystarczy panu moje słowo?

— Wystarczy mi pani słowo, że pani o tem nie wie... ale nie, że pani nic takiego nie posiada.

Zamyśliła się chwilkę, a potem wybuchnęła śmiechem.

— Jeżeli nie wiem, coby to mogło być, to nie wiem również, czy już nie mają tego w ręku — powiedziała. — A może w tej chwili są w czarnej rozpaczy, że się pomylili? — ujęła mię za łokieć.— I pan nie może tego wiedzieć, Curty! Pan nie może wiedzieć, że coś takiego, albo ktoś taki istnieje! Przecież istnieje zbieg okoliczności. Temu nie może pan zaprzeczyć! Proszę zapomnieć o tem, co było i pozwolić mnie zapomnieć! Niech pan myśli tylko o tem, jakby to zrobić, żebym cała była świattem (jak pańskie ręce dzisiaj po południu) stojąc na środku liny w drugim akcie!

Janina wydała gniewny pomruk widząc, że ustępuję i wyszła z pokoju. Miała słuszność. Ustąpiłem. Zdaje mi się, że nie było jeszcze człowieka, który nie ustąpiłby Lindzie, gdy na niego tak patrzyła!

Zresztą, niejedno dałoby się powiedzieć na poparcie jej argumentów, zwłaszcza zaś tego, że okoliczności się zbiegają. Nikt nie wie o tem lepiej od człowieka, który spędza życie w czterech ścianach laboratorjum! Ponieważ trzy podobne zjawiska nastąpiły po sobie w krótkim odstępie czasu, niepodobna z tego wnioskować, że jedno było następstwem drugiego. Tak przynajmniej wmawiałem w siebie.

Ale gdy w chwilę później — bardzo późno, jak na mnie — zamykałem drzwi mieszkania Lindy, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że te trzy zdarzenia nie były zbiegiem okoliczności. Czułem że jest w nich coś niesamowitego. Przystanąłem na chwilę u stóp schodów, rozglądając się po ciemnej sieni, zaniepokojony, badając, czy rzeczywiście mogła stanowić schronienie dla napastnika. Wydostałem się stamtąd bez żadnej przeszkody, ale byłem podniecony nerwowo i idąc do stacji kolei podziemnej, zadawałem sobie pytanie czy człowiek, którego kroki słyszę po drugiej stronie ulicy, nie śledzi mnie przypadkiem? Było to przypuszczenie tak głupie, że opanowałem się i nadałem bardziej uporządkowany bieg swoim myślom.

Przypomniały mi się rozmaite szczegóły, o które powinienem był spytać Lindę, oraz to, na co powinienem był zwrócić jej uwagę. Spytała z minką triumfującą, skąd wiemy czy ów ktoś nie znalazł, czego szukał, albo nie przekonał się, że się pomylił.

Przypuszczenie to upadało wobec napadu na Lindę i wyrwanie jej torebki z rąk. Gdyby znaleziono to coś tajemniczego w mieszkaniu Lindy lub we dworku, nie napadanoby na nią w ciemnej sieni. Linda musiała wiedzieć, co zawierała jej torebka, więc jeżeli nie było tam czegoś, co mogło stanowić przedmiot pożądania, zemsty lub szantażu tajemniczego kogoś, to ów ktoś nie był jeszcze w posiadaniu tego, czego gorąco pragnął. To było zupełnie wyraźne.

Czy Linda nie widziała tego? Czy nie zmieniła nagle tematu rozmowy, widząc że się palę, jak mówią dzieci, do tej sprawy? Czy jest coś, o czem nie życzy sobie, żebym pytał?

D. c. n.

PUSTE MIESZKANIE.

Ika siedzi w parku na ławce i wzdycha.
— Co się panu stało?
— Znalazłem puste mieszkanie.
— No to powinien się pan cieszyć.
— Cieszyć? To było moje własne mieszkanie.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisane zostały następujące firmy:

W dniu 18 lipca 1929 r.

A. 4982. Spółka Firmowa „A. Grinberg i H. L. Lewit" w Olkuszu. Celem przedsiębiorstwa jest prowadzenie sklepu galanteryjnego, obuwia i gotowego ubrania. Firma istnieje od dnia 1 stycznia 1929 r. Właściciel Abram Grimberg i Herszlik Lejb Lewit, zam. w Olkuszu. Spółka Firmowa. Zarząd interesami Spółki należy do Abrama Grinberga i Horszlika Lejba Lewita, każdy ze wspólników ma prawo działać i podpisywać samodzielnie w imieniu Spółki bez pieczątki firmy. Czas trwania spółki jest nieograniczony.

A. 4983. „Dawid Dąb" — skład papieru i tektury w Będzinie, Kołłątaja 42. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel Dawid Dąb. zam. tamże.

A. 4984. „Marjanna Mateja" — handel mlekiem i owocami w Sosnowcu, Mała 7. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Marjanna Mateja, zam. tamże.

Dnia 22 lipca 1929 roku.

A. 4985. Spółka Firmowa „Szancer, Lesiak i S-ka" w Marciszowie. Celem Spółki jest prowadzenie przemiału zboża na handel, również i na własne potrzeby. Firma istnieje od 15 lipca 1929 r. Właściciele: Franciszek Lesiak, zam. w Marciszowie Bencjan Szancer, w Myszkowie i Berek Bloch, w Zawierciu, Blanowska 5. Spółka firmowa. Zarząd interesami Spółki należy do Franciszka Lesiaka, Bencjana Szancera i Berka Blocha. Każdy ze wspólników ma prawo samodzielnie podpisywać w imieniu Spółki korespondencję, nie zawierającą żadnych zobowiązań, odbierać ze stacyj kolejowych, komór celnych i biur ekspedycyjnych wszelkie towary, ładunki i przesyłki, korespondencję pocztową, zwykłą, poleconą i wartościową, oraz telegraficzną, przesyłki pocztowe, odbierać wszelkie sumy, przypadające z wszelkich tytułów, nie wyłączając sum przesyłanych przekazami pocztowymi i telegraficznymi. Wystawianie, przyjmowanie do zapłaty i żyrowanie weksli w imieniu spółki, wystawianie obligów, przekazów i czeków, wydawanie imieniem spółki pełnomocnictw, podpisywanie umów wymagają podpisów dwóch którychkolwiek wspólników pod stemplem firmowym, za wyjątkiem aktów notarjalnych.

A. 4986. „Mordka Lewenberg" sprzedaż papieru i materjałów piśmiennych w Dąbrowie Górn., Okrzei Nr. 8. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel Mordka Lewenberg, zam. w Dąbrowie Górn., Okrzei Nr. 8. Pomiędzy małżonkami mocą zawartej intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 4987. „Szmerla Majloch Ajsenberg" — sprzedaż ubrań ludowych w Dąbrowie, Łukasińskiego 40. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel Szmerla Majloch Ajsenberg, zam. tamże. Pomiędzy małżonkami mocą zawartej intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

(C. d. n.)

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam nową maszynę pończoszniczą „Rekord". Wiadomość: Sosnowiec, Bar Katowicki, Hale Rozwoju. 6496

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble, fortepian, maszyna. Zobaczyć można od godz. 2—5. Nowakowska, Kołłątaja 11. 6491-2

Magistrat miasta Sosnowca zakupi 3.000 korce ziemniaków dla bezrobotnych. Dostawa oraz podział pomiędzy bezrobotnych według zleceń obowiązuje dostawcę. Oferty przyjmuje Wydział Opieki Społecznej do dnia 25 bieżącego miesiąca do godziny 11-ej. Bliższych informacji udziela tenże Wydział. 6494

POSADY i PRACE

Inteligentna panna przyjmie posadę jako gospodyni u samotnego pana. Oferty proszę nadsyłać do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod Gospodyni. 6495

Osoba lat 30, sumienna, pracowita, oszczędna z dobremi świadectwami i rekomendacjami poszukuje posady samodzielnej gospodyni do starszych państwa, na plebanję lub do pojedyńczych osób bez względu na miejscowość. Zgłoszenia do Administracji dla Samodzielnej. 6481-2

Potrzebny subjekt fryzjerski zaraz. Olkusz, A. Gelbard. 6483

Potrzeba dwóch stolarzy na okucia drzwi i pasowanie. Wiadomość: Dąbrowa, Dębniki 35. 6488

Potrzebny chłopiec na praktykę do zakładu mechanicznego reperacji maszyn do pisania. Zgłoszenia z rodzicami ul. Malachowskiego „Rozwój" Czajkowski. 6488

LOKALE

Trzy pokojowe mieszkania z wygodami do wynajęcia przy ulicy Dekerta 5 w Sosnowcu. 6475-6

Z powodu wyjazdu odstąpię w Sosnowcu 4-pokojowe mieszkanie wraz z meblami. Oferty dla W. R. „Kurjer Zachodni". 6490

NAUKA I WYCHOW.

Freblanka poszukuje lekcji na przychodnie. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla Freblanki. 6492

Śląska Szkoła Muzyczna w Katowicach ul. Szopena 19 tel. 136 przyjmuje jeszcze uczni cały październik na rok szkolny 1929-30. Opłaty od 25 zł. miesięcznie. Dla dzieci wdów, sierot, inwalidów i robotników ulga 30 proc. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa 75 proc. 5901-z

Udziela lekcji niemieckiego i innych przedmiotów nauczyciel. Sosnowiec, Orla, dom Judy, piętro. 6138-3

ZGUBIONE DOKUMETNY

Kozłowska Feliksa zgubiła paszport, wydany przez komisarjat rządowy w Łodzi. 6493

Gruszczyński Bronisław zgubił książkę Kasy Chorych, Kokoszka Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych 6482

Haberman Abram zgubił paszport, wydany przez Magistrat Zawiercia i książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie. 6477-3

Wypych Franciszek zgubił kartę mobilizacji wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6471-3

Jarczyk Bolesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 6474-3

ROZNE

Zaginęły 2 weksle in blanco wystawione przez Andrzeja Cieplińskiego. Takowe unieważnia się. 6489-3

Marji Zielińskiej skradziono torebkę zawierającą dowód osobisty wydany przez mag. Czeladź. 6484-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Malachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI